Nr 91. We Lwowie Sroda dnia 22. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Anglja i Rosja.

III.

Rosja upiera się ciągle, ażeby ułożono się wprzód w drodze sejentyficznej, ale zgadza się na zjazd w Saraksie, mianując ze swej strony komisarzem generała Zielonowo. Granville, jak zawsze, nie chce tych niby uczonych dysertacyj, wiedząc, że zapomocą ich chce Moskwa tylko zyskać na czasie, by się lepiej przysposobić do osiągnięcia raz zamierzonego celu.

Dnia 4. września Lumsden opuszcza Londyn, a 6. tegoż miesiąca rosyjski minister spraw zagranicznych podnosi znowu skargę z powodu Pendżde, zapominając, że Rosja zagrabiła niedawno Merw cały, pomimo swych upewnień, że o nim ani myśli. Jasną jest rzeczą, że gdyby nie uprzedzili byli Moskwę Afganie w Pendżde, to znalazłoby się ono w rękach moskiewskich; stąd te ciągłe żale, bo wypadało chyba orężem wypędzić z Pendżde Afganów, a Giers nie był jeszcze wtedy gotów do wojny.

Dnia 25. września Lumsden składa wizytę Dondukowi w Tyflisie. Znów żale, że niby to Rosja pokrzywdzona.

Dnia 24 października Rosja zajmuje Pul-i-Katum nad Herirudem, na południe od Saraksu — w odpowiedzi, jak powiada, na zajęcie Pendżde przez Afganów; postrzegłszy się atoli, że jeszcze nie czas, każe wojskom swym wrócić.

Dnia 7. listopada Lumsden przyjeżdża do Saraksu nad Herirudem; generał Zielonyj nie stawi się, to też nigdy nie przyjedzie. Nominacja tego generała na komisarza ze strony rosyjskiej, okazuje się nowym wybiegiem.

Potem następują nowe spory; Giers coraz nowe podnosi przeszkody i pretensje i proponuje, jakby umyślnie, granicę tak daleko na południe z uszczerbkiem prowincji Heratu posuniętej, iż mógł o niej dobrze wiedzieć, że Anglja nie przyjmie jej nigdy.

Naglony o przysłanie do Saraksu gen. Zielonawo, po kilkumiesięcznych wybiegach, Giers powiada wreszcie otwarcie, że Zielonyj nie ma po co jechać do Saraksu, bo Rosja nie odstąpi od „uczonych" rozpraw, które powinne poprzedzić zjechanie na grunt komisji.

Cierpliwy Gladstone, chociaż wie dobrze, że znów chodzi tu Moskwie tylko o zyskanie czasu, i na to się ostatecznie zgadza, byle tylko nie dać Giersowi pretekstu do nowych narzekań.

Dnia 3. lutego 1885 r. przybywa nareszcie uczony Lessar do Londynu dla pouczenia Anglików, co to jest granica scjentyficzno-polityczna — i proponuje taką samą prawie, jaką była odznaczona na wspomnianej już mapie „młodych" oficerów generalnego sztabu.

Dalej idą wypadki przyspieszonym krokiem. Gdy Lessar ze Sthalem upewniają w Londynie, że Rosja ani marzy o zajęciu Heratu, Europa w początkach marca dowiaduje się nagle, że nietylko Pul-i-Katum nad Herirudem ponownie, ale i wąwóz Ziulficar, znajdujący się nad tąż rzeką, o jakie 10 mil g. na południe od Pul-i-Katum, jak również Sara-Jazy nad Murghabem, zostały w ostatnich dniach lutego niespodzianie zajęte. Rosja odsłoniła karty.

Zaraz potem dowiedziano się, że 40sta dywizja piechoty rusza z Saratowa do Turkmenji, że 5 bataljonów i 3 baterje wysłał generał-gubernator turkiestański, g. Rozenbach, na statkach rzeką Amu-Darja do Chodża-Kale, tuż nad samą granicą prowincji Balah, tj. Afganistanu. Tu Gladstone wysyła notę do Petersburga.

Dnia 2. marca nadeszła pierwsza odpowiedź Rosji na zapytanie Gladstone'a, co znaczy podobne postępowanie. Rosja chyba chce wojny, korzystając z ambarasów Anglji w Egipcie? Ale się omyli.

Dnia 7. marca następuje druga odpowiedź moskiewska, z której mądry ten będzie, kto się czegoś dowie.

Gladstone żąda, ażeby wojska rosyjskie nie posuwały się dalej, od Ziulfikaru i Sary-Jazy, a Rosja po długich targach zgadza się na to d. 17. marca.

Umowa ta poprzedziła na jeden dzień nową notę Gladstone, albowiem d. 16. marca w poniedziałek wysłał Gladstone żądanie, ażeby Rosja rozpoczęła raz szczerze układy o granicę, bo inaczej przyjść może do wojny. Lecz zanim się doczekał odpowiedzi, generał Komarow uderza z nienacka d. 30. marca wbrew umowie z 17. marca na Afganów, pobił ich pod Aktepei zabrał Pendżde. Nigdy w podobny sposób nie złamano danego słowa. Obudziło to oburzenie powszechne.

Dnia 2. kwietnia nadeszła nareszcie odpowiedź Giersa: „Rosja żąda granicy stałej, która może być tylko z Parapanizu!"

Dnia 9. kwietnia odbyło się słynne posiedzenie parlamentu angielskiego, na którym sam Gladstone nazwał postępowanie Rosji, delikatnie mówiąc — nieprawidłowem.

Dalszy przebieg akcji jest w zbyt świeżej pamięci każdego, ażebyśmy mieli powtarzać telegramy, odebrane w ubiegłym tygodniu.

Dodamy więc tylko, że pisma rosyjskie od samego początku wcale się nie kryły z tem, o co idzie. *Moskowskije Wiedomosti* tryumfowały; *Świet* wydawany przez pułkownika Komarowa (tegoż samego co w stopniu generała był naczelnikiem sztabu armji serbskiej pod Czerniajewym, a brata g. Komarowa, który napadł i pobił Afganów 30. marca), wyraźnie oświadczył, że chodzi tu o zagrabienie Heratu, a nawet *Dziennik Warszawski* w numerze swym 49 z dnia 13/1. marca ośmielił się wystąpić z dysertacją na temat: że Herat jest potrzebny dla Rosji, a jako potrzebny, Rosja powinna zająć go koniecznie. „Doszedłszy już prawie do Heratu — kończy *Dziennik* — niesposób się cofać. Dzienniki donoszą, że wojska nasze zajęły już Ziulficar i wąwóz Robot w górach Parapamisu (o 6 mil na północ od Heratu, że to skazuje niepotrzebną). Powinne one stać tam i pilnie baczyć, ażeby Herat nie zagrodził nam drogi do Indyj."

Dziennik nie domawia tu swej myśli, lecz łatwo pojąć, dlaczego ten Herat, istotny klucz do Indyj, jest tak pożądany przez Moskwę. Oto główniej dla tego, że mając go w ręku, car może utrzymywać Anglję w ciągłym strachu, by w danej chwili, przy sprzyjających okolicznościach, wymódz pod groza tego strachu zezwolenie jej na zajęcie Stambułu wraz z Dardanelami. Nam się zdaje, że przedmiot układów, toczących się obecnie pomiędzy Gladstonem a Giersem, zaraz na początku przeniósł się z nad brzegów Herirudu na brzegi Bosforu. Moskwa potrąciła umyślnie o Herat, by stworzyć sposobność pomówienia o Stambule, o którym carowie marzą od stu lat z górą.

Do *Czasu* donoszą ze Lwowa: Nietylko pp. Naumowicz, Płoszczański i Markow pojechali do Petersburga na obchód prawosławny 1000-letniej rocznicy św. Metodego. Pojechali tam jeszcze inni uczestnicy znanego procesu Olgi Hrabarowej, mianowicie Szpunder, ów włościanin hnilicki, który wraz z ks. Naumowiczem wziął się do reformy unji na wdowni hnilickiej. Podobno ze Szpundrem pojechali jeszcze inni „deputaci" wiejscy. (O tem jacy to deputaci, pisaliśmy; p. R. *D. P.*). Szpunder skrzyżował się w drodze ze świeżym (trzecim z kolei) transportem broszurek, który niezmordowany komitet błagotworitelny w Petersburgu wysłał do Galicji z powodu obchodu rocznicy św. Metodego. Sąd krajowy wydał już zakaz rozpowszechniania tych niebłagotworitelnych broszurek, więc wszystko teraz ulega zniszczeniu.

Bank kryłoszański.

IV.

Po wyczerpaniu tak pożyczki w kwocie 365.872 złr. 80 cnt od rosyjskiej południowo-zachodniej kolei państwowej otrzymanej, jak i obu transportów zapomogi po 421.164 złr. 43 cnt., dyrektor Kośnierski rozpatrzywszy się w książkach Banku kryłoszańskiego, ułożył sprawozdanie dla moskiewskich dobroczyńców, które w dosłownym przekładzie z moskiewskiego brzmi mniej więcej jak następuje:

„Bank otrzymał już dwa razy tytułem pożyczki po 421.164 złr. 43 cnt. Jak to widać z przedłożonych mi ksiąg bankowych, potrzeba jeszcze do pokrycia deficytu, spowodowanego stratami byłego dyrektora Michałka i ubytkami Banku, pochodzącemi z manipulacji wekslowej (z żydami) wszystkiego jeszcze 360—440 tysięcy guldenów. W razie otrzymania tej sumy w darze (wszystkiego 780—860 tysięcy) Bank mógłby potem zlikwidować wszystkie swoje aktywa i pokryć zupełnie pasywa, które dnia 1. stycznia 1885 wynosić będą (po wyłączeniu kwoty 365.872 złr. 80 cnt. jako długu kolei Południowo-zachodniej) sumę 2,029.621 złr. 53 cnt. Aktywa realizowane zupełnie przedstawiają sumę 1,604.564 złr. 39 cnt. Otóż niedostawałoby jeszcze 425.000 złr. i około 80 tysięcy % za wkładki, ponieważ te ostatnie nie są wliczone w pasywa bilansu bankowego. Wszystkiego więc potrzeba było nad 505 tysięcy".

„Na rachunek tej sumy otrzymano już w lutym 64.292·23 złr.; brakuje więc jeszcze nad 440 tysięcy.

„Tak założyciele Banku jak i osoby gotowe wspierać likwidację tegoż bez narażenia na stratę posiadaczy wkładek i dłużników zakładu przekonali się z przykrością, że Bank bezwarunkowo musi likwidować, powyższy bowiem rezultat operacyj Banku, podkopał jego egzystencję i zawiódł go w bardzo krytyczne położenie, z którego tylko w części wydobył się za pomocą dobrowolnej jałmużny (ssndoj) z Rosji

„Dalsza więc zapomoga (do 440 tys.) ze strony rosyjskich dobroczyńców, może być częściami przesyłaną, skoro tylko Rada zawiadowcza i walne zgromadzenie członków zgodzi się na ogłoszenie tej likwidacji".

Tak stały rzeczy w styczniu r. b. Od tego jednak czasu sytuacja zmieniła się znacznie. W marcu otrzymał Bank znowu 61 tysięcy złr. i ma zostać moskiewskiem biurem kapitalistów do pośredniczenia przy przewozie kaukazkiej nafty na zachód.

ZIEMIE POLSKIE.

W ciągu ubiegłego tygodnia rozpoczął swe narady Sejm prowincjonalny poznański pod przewodnictwem barona Unruhe z Babimostu. Zastępcą marszałka jest hr. Franciszek Kwilecki z Kobelnika.

Marszałka i zastępcę jego mianuje Rząd.

Reprezentacja składa się:

1. Z czterech właścicieli głosów wirylnych: ks. Thurn-Taxis, ks. Antoniego Sułkowskiego, ks. Ferdynanda Radziwiłła i hr. Karola Edwarda Raczyńskiego.

2. Z 22 wybieralnych deputowanych większych posiadłości, między którymi znajduje się tym razem 12 Polaków: Hieronim Zabłocki z Odolanowskiego, Franciszek Kwilecki z Kobelnik, Gustaw Potworowski z Goli, Ildefons Chełkowski z Kuklinowa, Władysław Taczanowski ze Szypłowa, Bolesław Kościelski ze Smiłowa, Bronisław Grabowski z Tokarzewa, Stanisław Chłapowski z Szółdr, Teodor Żółtowski z Nekli, Walerjan Hulewicz z Młodziejowic, Juljan dr. Chełmicki z Żydowa, Kajetan Buchowski z Pomarzanek i 10 Niemców.

3. Z 24 posłów gmin miejskich, między którymi 6 Polaków a 18 Niemców.

4. Z 8 posłów gmin wiejskich, między nimi 3 Polaków.

Szczupły zakres kompetencji sejmowej rozpoznać można z wyznaczonych komisyj:

1. do spraw ogólnych zakreślonych ordynacją prowincjonalną oraz spraw żwirówek i dróg; przewodniczący: Chłapowski;

2. do spraw ubóstwa krajowego i domu poprawczego w Kościanie; przewodniczący: Zabłocki.

3. do spraw zakładów prowincjonalnych autonomicznych, celów dobroczynnych, meljoracyj krajowych i wynagrodzenia za padłe bydło; przewodniczący: Altag;

4. do spraw finansowych i kasowych i prowincjonalnego stowarzyszenia ubezpieczeń od ognia; przewodniczący: Klitzing

Do *Gazety Narodowej* donoszą z Rosji w sprawie biskupstwa wileńskiego: Dzienniki rosyjskie niedawno doniosły, że dyecezja wileńska zostanie skasowaną. Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że tak nie jest. Ponieważ po wywiezieniu ks. biskupa Hryniewieckiego, kapituła wileńska w ciągu ośmiu dni, jak tego wymaga prawo kanoniczne, nie wybrała administratora, a Rząd rosyjski nietylko nie uznał mianowanych przez biskupa ks. Herasimowicza i Majewskiego, lecz skazał ich na wygnanie, zarząd dyecezji przeszedł do biskupa sąsiedniej dyecezji Mohylewskiej i metropolity kościołów katolickich w Rosji, ks. Gintowta. Metropolita Gintowt za zgodą Rządu rosyjskiego przedstawił jako kandydatów do Rzymu członka kolegjum katolickiego w Petersburgu i prałata kapituły wileńskiej, ks. Zdanowicza. Jest to 72-letni, schorowany starzec, człowiek prawy, lecz bez żadnej energji. — Z Rzymu podobno jeszcze nie otrzymano odpowiedzi.

Rada państwa.

Wiedeń 20. kwietnia. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby panów.) Galerje i loże licznie zajęte. Przewodniczący poświęca zaszczytne wspomnienie działalności zmarłego radcy dworu Eitelbergera na polu sztuki i przemysłu.

Prezes ministrów zawiadamia Izbę, że w dniu 22 b. m. sesja Rady państwa zamkniętą zostanie uroczyście przez cesarza.

Helfert wnosi petycję Towarzystwa geograficznego o subwencję w wysokości 5000 złr. na cele naukowej ekspedycji, która wysłaną być ma do Afryki dla zbadania terytorjum działu wód między Nilem a Kongo.

Nad petycją tą, którą gorąco poparł Khevenhüller, rozpoczęły się zaraz obrady, poczem odstąpiono petycję tę Rządowi do szczegółowego zbadania.

Następnie składał Bezecny sprawozdanie o przedłożeniu w sprawie ugody z koleją Północną

Podczas odczytywania sprawozdania, pojawił się król szwedzki w loży dworskiej. Prezes ministrów udał się do loży dworskiej celem powitania króla, który go zaprosił, aby usiadł. Król, rozmawiając żywo z Taaffem, zatrzymał się krótko w loży, poczem opuścił salę, aby zwidzić samą Izbę.

Po przemówieniu ministra handlu i reprezentanta Rządu radcy Witteka przyjęto ugodę z koleją Północną bez zmiany i bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przewodniczący podziękował następnie w krótkich słowach Rządowi i wniósł trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza, który Izba z zapałem powtórzyła.

Po przemówieniu arcybiskupa Ganglbauera, który podziękował przewodniczącemu, zostało posiedzenie zamknięte.

Konkurencja amerykańska.

Słowo warszawskie zamieszcza następujący, godny uwagi artykuł:

Ameryka, a raczej Stany Zjednoczone Północy, których produkcja zbożowa w latach ostatnich głównym była powodem przesilenia, jakiego obecnie świadkami i uczestnikami jesteśmy, zdają się wchodzić na drogę o wiele spokojniejszą, a tamtejsze rolnictwo po dotkliwej nauce, jaką mu miniona kampania przyniosła, zaczyna pojmować, że produkcja *a outrance*, niezastosowana do warunków popytu i potrzeb konsumcji, musi sprowadzić hyperprodukcję, której następstwem ogólne obniżenie cen, zastój i upadek najważniejszego z przemysłów.

Reakcja, objawiająca się za Oceanem, jako pierwsze następstwo, wywołała znaczne ograniczenie przestrzeni gruntów obsiewanych pszenicą, a skutkiem tego popłoch, wywołany wzmagającą się konkurencją amerykańską, ustąpi miejsca bardziej spokojnym zapatrywaniom rolników europejskich. Zanim jednak pomówimy o rozmiarach, w jakich redukcja uprawy roślin kłosowych w tym już roku w Ameryce ma miejsce, chcemy przedstawić krótką kolumnę cyfr, które nam pokażą, w jak ogromnych rozmiarach w ostatniem dziesięcioleciu wzrósł wywóz produktów rolniczych Ameryki.

Cyfry te zaś dla tego podajemy, by z właściwym u nas optymizmem nie sądzono, że niebezpieczeństwo już usunięte i że po obecnem doświadczeniu, Amerykanie przestaną być dla nas groźnym przeciwnikiem. Owszem, potęga wytwórcza tej części świata jest tak wielką, że każdej chwili zdoła zadość uczynić najobszerniej-

---

Z Wiednia.

Dnia 18. kwietnia.

(Król sezonu; polska Judic; Gilleta de Narbonne; brody a la Mierzwiński; uśmiech a la Zimajer; Opera włoska; Künstlerhaus.)

„Na dzisiejsze przedstawienie wszystkie miejsca rozsprzedane" — takim napisem wita kasa Wielkiej opery tych, którzy zdecydowawszy się za późno, w dzień przedstawienia pragną dostać się do teatru, aby usłyszeć „rycerza wysokiego *c*".

Ale tuż przed gmachem opery stoją usłużni ażjoterowie, którzy obiecują dać bilet, jeżeli zechcesz zapłacić potrójną cenę wstępu. Co do mnie nie znajdowałem się w tak przykrej położeniu.

Grano Hugenotów. Program przedstawienia głosił, że rolę Valentyny odśpiewa p. Lucca. W ostatniej jednak chwili zapowiedziano, że skutkiem niedyspozycji śpiewaczki, Walentynę odśpiewa p. Klein. Niezbyt przyjemnie podziałała na nas ta zapowiedź, ale ostatecznie potrzeba się było pogodzić z koniecznością.

Wrażenie, jakie odniosłem z przedstawienia jak nie mniej następnie z Trubadura nie jest wcale korzystnem dla opery wiedeńskiej. Przed dwoma i trzema laty byłem tu niegdyś codziennym niemal gościem, toteż dziś nie mogłem się dość nadziwić niedbalstwu, jakie tu daje się spostrzedz na każdym kroku. „Die Solisten sangen was und wie sie wollten und das Orchester und der Chor folgten dem Beispiele der jeden Augenblick aus Takt und Tonart gerathenden Herrschaften. Das in sich zehrfallene Ensemble harmonirte lediglich mit den abgeblassten Decorationen und den schlissigen Costümen; es wehte etwas durch's Haus wie der zerflatternde Odem eines sterbenden Regime". Tak określił jeden z dzienników wiedeńskich środowe przedstawienie a prawdę powiedziawszy nie ma w tem ani słowa przesady. Niedbałość solistów posunięta do ostateczności, czuć że ani oni ani chóry, ani orkiestra nawet nie zna należytej dyscypliny; równa niedbałość daje się spostrzegać w urządzeniu mise en scene. Statyści niedbale ubrani, nie ogoleni, kostjumy brudne (miałem sposobność widzieć je zblizka) dekoracje poszarpane... Być może, że trafiłem na takie dwa przedstawienia wyjątkowo niedbałe — nie rozumiem jednak, jak postępowanie takie może być tolerowane przez publiczność i przeważną część prasy. Wśród takiego to otoczenia zbiera Mierzwiński laury — i zachwyca wiedeńską publiczność.

Jak długo Mierzwińskiego nie ma na scenie, panuje spokój i chłód: z jego dopiero wejściem ożywia się publiczność: w lożach i fotelach ucisza się a płeć piękna uzbraja swe oczki binoklami, aby nie tylko posłuchać ale i przypatrzyć się pięknemu Polakowi. Gdy jego męzki pełny tenor obije się o sklepienia sali — gdy jak np. w akcie IV. Hugenotów (Raul i Walentyna) — z melancholicznego pianissima gwałtownym skokiem rzuci swój głos na wyżyny niedostępne większej części tenorów — gdy z pełnej piersi wyrzuci wysokie *c* z wszelką łatwością, siłą i elegancją — wszyscy w teatrze zapierają oddech, aby nie stracić ani jednego atomu tonu, a następnie wznoszą się ze wszech stron dłonie, aby oklaskiem nagrodzić tego „Krezusa" głosu.

Mierzwiński cieszy się nadzwyczajną sympatją w Wiedniu — a sympatja ta jest obopólną. Opowiadał mi, że z obcych scen najprzyjemniejszą jest mu opera wiedeńska i berlińska za to niecierpi Francuzów. Po ukończeniu gościnnych występów w Wiedniu jedzie do Pesztu, następnie do Stutgardu i kilku innych miast niemieckich, poczem uda się do Kijowa, Odesy i Petersburga. W ciągu tego roku przyrzekł odwidzić choćby na kilka dni Lwów, na początku sezonu operowego.

Może zaciekawi kogo wiadomość, ile Mierzwiński zarobił w czasie swojej artystycznej wycieczki po Niemczech? Otóż jak sam mi powiedział, podróż ta przyniosła mu czystego dochodu 158.000 marek za przeciąg trzech miesięcy, po opłaceniu ajentów i wydatków na życie. O moralnych korzyściach świadczy pokaźna liczba 130 szarf z wieńców, które w tym czasie otrzymał, jak niemniej pergaminowy dyplom na nadwornego śpiewaka opery berlińskiej.

Jeżeli Mierzwiński jest królem sezonu, to jego królową pani Zimajer.

Rezydencją, gdzie cały Wiedeń składa jej hołdy, jest „Theater an der Wien". Znając Wiedeńczyków wiedziałem, że p. Zimajer przypadnie im do gustu, lecz nie wyobrażałem sobie nigdy, że naddunajską stolicę opanuje taki zachwyt.

„Polska Judic", „die blonde Polin" samem pojawieniem się na scenie wywołuje prawdziwy zapał, zmusza wszystkich do oklasków, ożywia najflegmatyczniejszych. Kokieterję, naiwność, skromność dziewczyny ludu, rubaszność młodego kadeta, elegancję hrabiny, wszystko to potrafiła uwidocznić w Gillecie.

Co szczególnie uderza, to łatwość, z jaką p. Zimajer prześlizguje się przez dwuznaczne frazesy — jej Gilleta niczem nieprzypomina bohaterki „Pierścienia". Prawda i to, że przekład niemiecki choć mniej ożywiony i barwny, jest o wiele przyzwoitszy i mniej drastyczny niż przekład polski.

Pani Zimajer czaruje przedewszystkiem uśmiechem tak pełnym życia i tak zwodniczym, że nie można się dziwić entuzjazmowi publiczności wiedeńskiej. I tu codziennie miejsca są zajęte, a mimo przedłużenia występów Dyrekcja Teatru „an der Wien" jest w rozpaczy, że tak prędko przerwać je musi.

Pani Zimajer nie zmieniła się wcale; te kilka lat, które spędziła po za Lwowem nie pozostawiły najmniejszego po sobie śladu. Kobieta zwyciężyła czas. Rozmowiając ze mną, nie miała dość słów pochwały i wdzięczności dla lwowskiej publiczności i sceny.

Gdziekolwiek była później, zawsze wyniosła to przekonanie, że takiej publiczności jak we Lwowie, takiego koleżeństwa pomiędzy artystami jak na lwowskiej scenie, nadarmo szukać gdzieindziej. Te słowa zamieszczam jako pozdrowienie dla lwowskiej publiczności od dawnej jej ulubienicy, sądzę że mój towarzysz — sekretarz też same słowa przyniesie gronu artystów.

We wtorek występuje p. Zimajer już w teatrze peszteńskim, a drugiego maja wystąpi znowu na scenie berlińskiej Walhali w „Bettinie" Audrana. Córka p. Zimajer przygotowuje się również do występów na scenie, które rozpocznie i prawdopodobnie w zimowym sezonie, w teatrze krakowskim. Pani Zimajer ma całe album wizerunków, które pojawiły się w różnych pismach w liczbie około 30-tu, co także świadczy o wielkiej sympatji, jaką ma w Wiedniu.

Byłem trzy razy na przedstawieniu „Gilletty" i zawsze loża dworska była zajętą przez arcyksiążąt, którzy pierwsi dawali hasło do oklasków.

Mówiąc o „Gillecie" nie mogę przenieść na sobie, ażebym nie zaśpiewał hymnu pochwalnego na cześć lwowskich artystów. Ensemble nasz jest o wiele lepszy, a Blasel, który gra rolę Goffardina nie może iść w porównanie z panem Skalskim, toż samo Rosita w interpretacji p. Collin nie wytrzymuje porównania z Rositą p. Kasprowiczowej. Wyobrażam sobie, jaką furorę zrobiłaby Gilleta, gdyby do otoczenia p. Zimajer można było dodać p. Skalskiego i p. Kasprowicz

Sztuka pod względem wokalnym traci również na tem, że Olivier granym jest tu przez kobietę; z tego powodu duet Oliviera z Rositą w akcie III. musiał być opuszczonym.

Chóry nie są wcale silniejsze od naszych a dekoracje z pewnością nie lepsze, tylko kostjumy przepyszne

Maszynerja teatru obu stolic również niczem się nie różni, i często z poza kulis, w czasie przedstawienia dolatuje taki szmer i hałas, że publiczność musi interwenjować sykaniem.

Prawdę mówiąc stosunkowo do cen jakie się płaci w Wiedniu i we Lwowie, to u nas wymagania są o wiele większe. Ci, którzy odwidzają wiedeńskie teatra dają się ująć wspaniałym gmachom, pysznym foyer, galonowanym lokajom, pięknym dekoracjom, paradnemu oświetleniu, ilości widzów i na to konto patrzą przez różowe szkła na grę artystów. Lecz inaczej patrzy człowiek obznajomiony ze sceną; jeżeli się odejmie ten blichtr zewnętrzny, to plusy zostaną po naszej stronie i przekonamy się, że mamy o wiele lepsze siły, tylko nie umiemy należycie ich cenić.

Skarzymy się na wysokie ceny u nas, a w Wiedniu np. płacimy podwójnie za połowę tego, co możemy widzieć u siebie.

Nie mówię to na podstawie uczęszczania do teatrów wiedeńskich, znam sceny innych stolic a przedewszystkiem Berlina i zewsząd wyniosłem toż samo przekonanie.

Mierzwiński i Zimajer stworzyli w naddunajskiej stolicy i modę. Na stu mężczyzn co najmniej ośmdziesięciu bez różnicy stanu nosi brodę *a la* Mierzwiński, na sto kobiet przynajmniej — sto trzy usiłuje śmiać się *a la* Ziemajer, co jednak udaje się zaledwie jednej. P. Zimajer opowiadała mi następujący epizod:

Jedna z jej znajomych, Angielka, osiadła w Wiedniu mis... naśladowała wybornie sposób jej śmiania się.

Pewnego dnia była ze znajomymi w restauracji i naśladowała śmiech p. Zimajer. Po chwili obecni zaczęli przechadzać się obok stołu i przypatrywać się Angielce. Ponieważ wzrostem i twarzą przypominała artystkę poczęto ją sobie pokazywać i szeptać: *das ist die Zimajer*. Angielka nie wyprowadzała ich z błędu i z zadowoleniem opowiadała p. Zimajer o tym wypadku z prośbą, by nie gniewała się za to skompromitowanie jej śmiechu.

O ile „Theater an der Wien" i Opera robią świetne interesa, o tyle opera włoska ogromnie traci. Tatarczy dyrektor teatru Karla sprowadził za pośrednictwem Merelliego operę w ten sposób, że Tatarczy miał dostarczać chóry i kostiumy a Merelli solistów.

Merelli pozawierał lekkomyślnie kontrakta, obiecując śpiewakom złote góry. Wysokie ceny miejsc, zły repertuar i niemożność stworzenia ensemblu sprowadziły upadek tej opery już po trzeciem przedstawieniu. Merelli pozrywał kontrakty a Tatarczy korzystając z przykrego położenia śpiewaków, obniżył im do połowy gażę i na tych warunkach rozpocznie na nowo przedstawienia. Zdaje mi się jednak, że i ten eksperyment się nie uda, a to pewna, że opera włoska jest na kilka lat stanowczo skompromitowaną.

„Künstlerhaus" otworzył swoje podwoje na doroczną 15 z rzędu wystawę. Nie zbyt ona bogata, spodziewać się jednak należy że jeszcze artyści ponadsyłają swe prace.

Z Polaków korzystnie reprezentowani są tu: Brandt, („Polowanie". — „Na czatach"), Leopolski i Styka, którego obraz znacznych rozmiarów przedstawiający Chrystusa rozdzielającego chleb i ryby, należy do bardzo udałych... Wybornem wykonaniem odznacza się obraz młodego Kossaka zatytułowany: „Przyszli kawalerzyści". Przed porucznikiem stoi pięciu rekrutów różnych stanów i narodowości; pomiędzy nimi charakterystyczna postać młodego żydka, który spogląda bacznie na wszystkie strony a przedewszystkiem na ujeżdżalnię, gdzie w tej chwili odbywa się nauka konnej jazdy. Na twarzy jego maluje się obawa, że i on tak samo będzie musiał się męczyć z koniem.

Węgierscy artyści nadesłali bardzo mało prac; — rzeźba i akwarela są reprezentowane nielicznie.

K. Ost. Bar.

szym wymaganiom konsumcji i jeśli dziś spostrzegamy reakcję, jest ona jedynie powodem niepomiernej, gorączkowej prawie działalności, jaką rolnictwo amerykańskie rozwinęło, nie obrachowawszy się należycie z rzeczywistemi potrzebami rynków europejskich.

Otóż w dziesięcioleciu 1873 — 1883, co się tyczy ogólnego wywozu produktów rolnych Ameryki, ruch handlowy przedstawia się jak następuje:

Rok	Zboże i mąka Dolarów	Inne środki pokarmowe Dolarów	Inwentarz Dolarów
1873	72,675.495	28,283.143	1,045.039
1874	79,386.187	38,845,219	1,019.604
1875	84.568.273	59,696.670	1,773.714
1876	98,743.151	78,196,241	2,003.447
1877	161,198.684	78,328.991	2,310.388
1878	111,458.265	81 343.401	2,673.505
1879	131,181.555	89.881.749	2,436.287
1880	117,806.476	114,990.747	3,325.203
1881	181,777 841	123,564.202	5,844.653
1882	210,355.528	116,858.650	11,487,754
1883	288,076,835	127,043.242	15,882.125

Cyfry te są imponujące i nagły wzrost produkcji najlepiej objaśnia, dlaczego tak nagle wywóz Ameryki sparaliżował wytwórczość rolnictwa europejskiego.

Że jednak w ekonomicznych stosunkach społeczeństw, wszystko mieć musi swoją granicę, należało przypuszczać nadejście chwili, w której Europa nawałowi produkcji amerykańskiej postawi tamę, obniżeniem cen zbożowych i innemi środkami ochronnemi, w rzędzie których cła wchodowe naczelne zajmą miejsce.

Już kampanja zbożowa 1883 roku, zwłaszcza ku końcowi, przedstawiała dążenia do zniżki na ważniejszych rynkach europejskich i jedynie zręczne manewra haussy, która od samego początku wspomnianej kampanji górę wzięła, zdołały utrzymać ceny na wysokim poziomie, zupełnie nieodpowiednim zapasom kontrolowanym.

Ale dopiero rok 1884 przyniósł rzeczywistą zmianę. Pomyślny stan urodzajów w Europie obalił wyzyskiwania haussy, sprowadzając notowania produktów rolnych do tak nizkich cen, że te niejednokrotnie kosztów produkcji nie pokrywały. Pomimo ułatwień w kosztach transportu i udoskonaleń, jakie rok każdy w dziedzinie rolnictwa przynosi, producenci amerykańscy znaleźli się w tem położeniu, że z taką energją, przedsiębiorczością i zręcznością prowadzone przedsiębiorstwo stawać się zaczęło nieopłatnem. Yankesi, którzy tak dobrze rachować umieją, zaczęli inaczej trochę oceniać zyskowność przedsiębiorstwa rolniczego, a już w jesieni minionego roku zaznaczaliśmy pogłoski, według których Stany Zjednoczone, znacznie miały ograniczyć przestrzenie pól uprawnych roślinami kłosowemi. Ale dopiero ostatnie sprawozdania departamentu rolnictwa, świeżo ogłoszone, przynoszą znaczące a pocieszające wskazówki. Według powyższego sprawozdania, ilość obsianych pszenicą gruntów w r. 1884—5 zmniejszyła się o 3 miljony akrów, w porównaniu z takąż przestrzenią w r. 1883—4 pod uprawę pszenicy oddaną. Stan zasiewów tegorocznej kampanji, wyraża się przez cyfrę 77%, gdy w roku zeszłym o tej porze stan zasiewów pszenicy oceniano na 96%. Ilość gruntów obsianych żytem zmniejszyła się w tym samym stosunku.

Redukcja ta miała miejsce w roku zeszłym, kiedy niewiadomym jeszcze był rezultat z taką gorliwością prowadzonej agitacji, za powrotem do systemu protekcyjnego w niektórych państwach europejskich. Wprawdzie podatek cłowy w Niemczech dla produktów Ameryki, zacznie obowiązywać po ekspiracji obecnego traktatu handlowego między temi państwami, to jest, za lat trzy, zawsze jednak z tem obciążeniem produkcji przyszłej, rolnicy amerykańscy rachować się muszą, mając już dziś podniesione cło ze strony Francji, która też była ważnym odbiorcą ich produktów rolnych.

Wszystko zatem zdaje się wskazywać, że redukcja w tym roku zaszła, w roku przyszłym i w następnych jeszcze poważniejszych rozmiarów dosięgnie, a skutkiem tego jarzmo na nasz kraj przez konkurencję amerykańską nałożone, trochę łagodniejszem będzie.

Pomyślna więc bez zaprzeczenia jest wiadomość, którą czytelnikom komunikujemy, zwracamy jednak ich uwagę na to *memento*, jakie w kolumnie cyfr wyżej podanych zaznaczyliśmy. Widmo konkurencji amerykańskiej staje się mniej groźnem na teraz, ale najmniejszy błąd z naszej strony, najmniejsze zaniedbanie, powoła znów do życia te siły, które w ciągu lat dziesięciu zdołały w czwórnasób zwiększyć swą produkcję rolną.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zyblikiewicz przybył d. 18. bm. do Wiednia i stanął w hotelu „König von Ungarn.“ — Prezydent Smolka miał wczoraj audjencję u cesarza. — Pp. Józef Michałowski w Ropczycach, Wincenty Gnoiński w Złoczowie, i zastępca tegoż Oskar Schell otrzymali zatwierdzenie cesarskie, jako marszałkowie powiatowi. — Hr. Alfredowa Potocka przybyła do Wiednia i bawi tam od paru dni. — Arcyks. Marja Walerja obchodzi d. 22. bm. siedmnastą rocznicę urodzin. — Arcyks. Otto, syn arcyks. Karola Ludwika, kończy w dniu dzisiejszym 20 lat życia; osiąga tedy pełnoletność. — Artysta-malarz Koniuszko, który kilkoma świetnemi pracami chlubnie zaświadczył o swym talencie, powróciwszy do Krakowa z Monachium, gdzie bawił przez lat kilka dla studjów, uległ ostatniemi czasy dotkliwemu rozstrojowi umysłu, skutkiem czego oddany pod obserwację lekarską. — Pułkownik Józef Hoche, dowódca krakowskiego pułku piechoty nr. 13, który d. 20. marca obchodził czterdziestoletni jubileusz służby, przyczem wyraził nadzieję, że mu dozwolonem będzie przez lat jeszcze wiele służyć armji, otrzymał „na własną prośbę“ dymisję, co w kołach wojskowych ogólną wywołało sensację. — Z Temeszwaru donoszą, że lada chwila spodziewają się tam śmierci ks. Aleksandra Karagieorgiewicza.

Nekrologja. W uzupełnieniu wczorajszej pobieżnej notatki naszej o zmarłym onegdaj ks. kuratorze, podajemy dziś następujące bliższe szczegóły: Karol ks. Prus Jabłonowski, urodził się 13. marca 1807 z ks. Ludwika, c. k. tajnego radcy i posła przy dworze neapolitańskim, w. kuchmistrza koronnego galicyjskiego, zmarłego w roku 1840 — i Karoliny z hr. Woynów, damy pałacowej. Był c. k. tajnym radcą, szambelanem w. koron., marszałkiem galic., członkiem i deputatem Stanów gal., członkiem dożywotnim austr. Izby panów, kuratorem fundacji Stan. hr. Skarbka, prezesem Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, prezesem Rady zawiadowczej *Aziendy*, Towarzystwa ubezpieczeń od szkód elementarnych i na życie, prezesem b. Zakładu kredytowego włościańsk. i wreszcie kawalerem w. wstęgi orderu papieskiego św. Grzegorza. Naznaczony testamentem wiekopomnego fundatora ś. p. Stanisława hr. Skarbka na dożywotniego kuratora tej fundacji miljonowej, dzierżył jej rządy przez 37 lat prawie — z jedyną przerwą od r. 1850 do 1866, w którym to czasie fundacją administrowało c. k. Namiestnictwo galicyjskie.

Pomimo olbrzymich dochodów płynących zmarłemu księciu z tytułu w mowie będącej kuratorji i kilku prezesostw finansowych, był wreszcie, zwłaszcza zaś w ostatnich dziesiątkach lat, w kłopotliwych stosunkach pieniężnych... Na dworze austrjackim i u arystokracji wiedeńskiej, zażywał wielkiej sympatji.

Eksportacja zwłok nastąpi jutro rano o godz. 9. z gmachu teatralnego na dworzec główny kolei Karola Ludwika, zkąd zwłoki przewiezione do Drohowyża i na tamtejszym cmentarzu pochowane będą.

O godzinie 9. wyruszy tedy kondukt z mieszkania zmarłego, w asystencji chórów teatralnych, gremium Wydziału krajowego, reprezentacji miejskiej i kolei Karola Ludwika, na dworzec kolejowy, zkąd osobny pociąg zawiezie zwłoki, żałobnych gości i deputacje do Drohowyża. Na stacji w Mikołajowie, kondukt pogrzebowy oczekiwać będzie na pociąg. Zwłoki z wagonu przeniesione będą do kaplicy, a po nabożeństwie złożone zostaną w grobowcu familijnym. Po nabożeństwie i zwidzeniu Zakładu, goście powrócą do Lwowa tym samym pociągiem osobowym, który też na nich oczekiwać będzie.

Ignacy Klemensiewicz, porucznik 11. pułku ułanów, zmarł we Lwowie. — Admirał hr. Hadik zmarł d. 19. bm. po dłuższych cierpieniach w Koszycach na Węgrzech.

Kalendarz. Środa (22): Sotera i Kaja m. — Strzeżymira. Wschód słońca o godz. 5. min. 8, zachód o godz. 6. min. 51.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce.

Fundacja Skarbkowska. Pierwszym kuratorem tej fundacji, był na mocy testamentu ś. p. hr. Stan. Skarbka, mąż jego bratanki, ks. Karol Jabłonowski. Po śmierci tegoż, stosownie do woli testatora, kuratorję objąć miał hr. Fryderyk Skarbek, znany i ceniony w literaturze naszej autor dzieł treści ekonomicznej.

Urodzony w r. 1792 w Toruniu, rozpoczął służbę publiczną w Ministerstwie Skarbu Księstwa warszawskiego r. 1811, i aż do r. 1858 pozostawał w niej bądź jako profesor ekonomji politycznej Uniwersytetu warszawskiego, bądź jako prezes Dyrekcji ubezpieczeń i Rady głównej zakładów dobroczynnych. Później zostawszy (1847) tajnym radcą od r. 1854—1858, był dyrektorem głównym komisji sprawiedliwości w Królestwie, co się równało stanowisku ministra. Oprócz licznych i znakomitych dzieł z zakresu ekonomji społecznej, był autorem niemniej znakomitych dzieł historycznych, powieściopisarzem a nawet redaktorem (*Pamiętnika warszawskiego* od r. 1822—1826 wspólnie z Brodzińskim i Skrodzkim). Opuściwszy w r. 1858, a zatem w sędziwym już wieku, 66 lat, służbę publiczną, umarł wkrótce, pozostawiając dwóch synów: Józefa i Henryka.

Po śmierci hr. Fryderyka spadło następstwo w objęciu kuratorji fundacji na starszego jego syna, zatem hr. Józefa. Ten jednak prawo swoje cesją uczynioną przed kilku laty, odstąpił bratu swojemu młodszemu, Henrykowi. Cesja ta została przyjętą do wiadomości Sądu, i jest całkiem prawomocną. Legalnym kuratorem fundacji Skarbkowskiej jest zatem dziś Henryk hr. Skarbek. Jest on właścicielem dóbr Grodzisko niedaleko Warszawy, i współwłaścicielem Domu komisowego w Warszawie pod firmą „Roniker i Skarbek“, liczy obecnie około 47 lat wieku, i należy do rzędu znakomitych obywateli Królestwa. Posiadając wzorowo zagospodarowany majątek ziemski, zajmuje się obok tego przemysłem i handlem. Ma trzech synów, którzy prawem starszeństwa odziedziczą po nim kuratorję nad fundacją. Jeden z tych synów, uczęszcza obecnie do gimnazjum w Krakowie.

Zapiski dyecezjalne. W gr.-kat. archidyecezji lwowskiej otrzymali posady duszpasterzy: Ks. Konstanty Mudrak w Kniaziodworze, ks. Baz. Karhut w Szydłowcach.

Nauczycielem języka polskiego i niemieckiego w szkole przemysłowej w Czernichowie został mianowany były profesor tamtejszej szkoły rolniczej p. Marceli Białobrzeski.

Dla chorej żony ubogiego szewca przy ulicy Łyczakowskiej l. 10 otrzymano: od Stasia, Józi i Marji 70 cnt., Mańci i Florcia 50 cnt., p. Eugenji B. 2 złr. — razem 3 złr. 20 cnt. w. a., które doręczono.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Konstantego Antoniewicza, obywatela dóbr ziemskich na Podolu, z panną Anielą Lidją Szymanowską, córką Stanisława, emeryt. radcy sądowego i Amalji z Torosiewiczów.

Zatwierdzenie konfiskaty. Sąd krajowy zatwierdził konfiskatę 85 numeru *Dziennika*, skonfiskowanego przez c. k. Prokuratorję za fejleton „Dla Idei.“

Muzyka wojskowa grać będzie jutro po południu w razie pogody przed pomieszkaniem głównodowodzącego, we czwartek przed Namiestnictwem, w piątek przed główną strażnicą, w poniedziałek przed pomieszkaniem głównodowodzącego, w przyszły czwartek przed Namiestnictwem.

Z deputacją do Petersburga wybrał się na uroczystość św. Metodego między innymi także Teodor Bielecki, ajent banku kryłoszańskiego z Doliny. Pan B. piastuje z ramienia Wydziału powiatowego posadę lustratora gmin z płacą 800 zł. i ciekawa rzecz, czy do podróży petersburskiej otrzymał urlop?

Według testamentu ks. Montleart, nieboszczka zapisała dobra Krzyszkowice pani Pelagji Dobrzańskiej, ponieważ je była kupiła od męża tejże, śp. Łukasza wbrew woli żony. Majątek Zawadę zapisała z całym inwentarzem pani Józefinie Biraghia Hierowskiej, małżonce pocztmistrza w Niemirowie.

Nabożeństwo żałobne. Dnia 20. bm. odbyło się staraniem szkoły kolejowej nabożeństwo żałobne w kościele św. Teresy za spokój duszy ś. p. Teresy Sochor, zmarłej we Wiedniu dnia 5. kwietnia b. r., żony radcy dworu i generalnego dyrektora kolei Karola Ludwika, dra Edwarda Sochora, na którem obok dzieci szkolnych, zebrani byli licznie urzędnicy i słudzy tejże kolei.

Odpowiedź marszałka Zyblikiewicza na telegraficznie przesłany z Krakowa toast, wzniesiony na jego cześć podczas uczty, danej przez komitet pomnika Mickiewicza dla jego warszawskich członków:

Wiedeń 18. Pomyślnym obrotem sprawy pomnikowej jestem nader uradowany; za łaskawą o mnie pamięć serdecznie dziękuję. *Zyblikiewicz.*

Nowy urząd pocztowy w Miżyńcu powiatu Przemyskiego, wejdzie w życie z dniem 1. maja br., czynności jego ograniczać się będą na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i pobraniowych, nie przekraczających kwoty 200 złr., a przytem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Miżyńcem a Niżankowicami. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Zrotowice, Bylice, Gdeszyce, Czyszki, Sanoczany i Stroniowice, oraz obszary dworskie: Borotycze, Parkowice, Tyszkowice, Popowice, Pleszowice i Byków. Odległość między Miżyńcem a Niżankowicami wynosi 11.7 kilometrów.

Nagłą śmiercią zmarła wczoraj wodziarka Anna Burbaniewicz, licząca lat 70, wdowa bezdzietna, gdy w domu pod l. 6 przy ulicy Bożniczej niosła po schodach wodę; zmarła skutkiem wybuchu krwi. Bezzwłocznie przywołany lekarz skonstatował śmierć tejże. Zwłoki odesłano do kostnicy głównego szpitala.

Ostrożnie z kosmetykami. P. W. mając bujną, ale czerwoną czuprynę, zapragnął przeobrazić się w bruneta. W tym celu, idąc za radą jakiegoś fryzjera sprowadził z zagranicy cudowną wodę, noszącą miano „Grandiny“ i stosownie do przepisu, przez kilka wieczorów z rzędu, zlewał nią obficie włosy. Już po pierwszem użyciu zniknął rzeczywiście jaskrawy kolor i czupryna stała się kasztanowatą. Na drugi dzień włosy ściemniały jeszcze bardziej. Trzeciego dnia jednak p. N. obudził się najniespodziewaniej z siwemi włosami, które już więcej barwy nie zmieniły. Obecnie młody trzydziesto-letni człowiek jest jak gołąb białym....

Parasolki grające. W Warszawie pojawiły się parasolki zaopatrzone w miniaturową pozytywkę, która za pociśnięciem sprężyny wygrywa parę „kawałków“. Jak gdyby nie dość było jeszcze fortepianów, aristonów etc....!

Umysłowo chory Longin Korytowski, cierpiący na obłęd prześladowczy i z tej przyczyny zagrażający bezpieczeństwu publicznemu, zbiegł 17-go bm. o godzinie 5. rano z zakładu w Kulparkowie. Jest on rodem z Targowicy Leśnej, pow. tłumackiego, liczy lat 46, jest wzrostu niskiego, ciemno-szpak. włosów i gęstej pełnej brody, twarzy ściągłej, gęstych brwi, z brodawką, ciemnym włosem pokrytą koło prawego ucha, ponurego wzroku, dużych uszów, nieco garbaty, bez palców u nóg, mówiący po polsku, niemiecku i rusku zająkując się, był ubrany w bieliznę zakładową, sukiennych szaraczkowych spodniach, kamizelce i surducie, szarych pończochach i płytkich trzewikach.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 20. kwietnia. Ks. prob. parafji OO. Bernardynów zgubił arkusz do zbierania datków na ozdobienie ołtarza Matki Boskiej i Serca Jezusowego zaopatrzony pieczęcią parafjalną. — Znaleziono kartkę zast. l. 41010.

Kraków 19. kwietnia. (*Ślub hr. Münstera w Krakowie. — Śledztwo Ritterów. — Adoptacja.*) Dnia 3. maja br. pobłogosławionym zostanie związek małżeński między hr. Ernestem Adolfem Münster, synem Jerzego Herberta hr. Münster, cesarsko-niemieckiego ambasadora w Londynie, z księżniczką Melanją Ghika. Ślub odbędzie się w Krakowie, gdzie mieszka od lat kilku ojciec panny młodej, ks. Jarosław Ghika. Hrabia Münster liczy lat 28, a księżniczka Melanja lat 18.

Przed sześciu dniami udzieliła Prokuratorja państwa sędziemu śledczemu, radcy p. Lubaszkowi, akta tylekrotnie omawianej sprawy morderstwa w Lutczy, która ma być uzupełnioną co do wątpliwości podniesionych przez najwyższy Trybunał co do przesłuchania doktora Bilińskiego, zachowania się Stochlińskiego przed przyznaniem i co do stanu błogosławionego Franciszki Mnichówny.

Prezydent Sądu, poseł p. Zborowski, adoptował p. Włodzimierza Kostrakiewicza, elewa inżyniera kolei Karola Ludwika.

Czerniowce 19. kwietnia. Prezydent krajowy hr. Alesani i członek Wydziału krajowego br. Mustazza odjechali do Wyżnicy, gdzie w skutek pożaru znajduje się około 600 osób pozbawionych chleba i dachu, a cierpiących nędzę okropną.

Rudki 16. kwietnia. Z powodu nadużyć dowiedzionych w sądzie lwowskim, został naczelnik gminy Czajkowic p. Bazyli Nowosielski z urzędu usunięty. Tutejsza „Czytelnia ludowa“ i „Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej“ zostały wezwane przez c. k. Dyrekcję skarbową w Samborze do przedłożenia fasji dla wymiaru podatku ekwiwalentowego!!

Król Oskar szwedzki w powrocie z Konstantynopola, zawitał do Wiednia. W niedzielę odbył się objad dworski, na który prócz arcyksięcia zaproszeni byli ministrowie br. Ziemiałkowski i dr. Dunajewski, jak niemniej grono ministrów i dyplomatów.

Najwięksi właściciele na Szlązku. Sekretarz gospodarskiego Towarzystwa dla Czech p. Titl, wydał wykaz wielkich posiadłości na Morawie i Szlązku. Według tego największym właścicielem na Szlązku jest arcyksiążę Albrecht, posiadający 30 dóbr, z których płaci podatku gruntowego 51.154 złr. 37 ct. Po nim następnie książę biskup wrocławski, z podatkiem gruntowym 39.063 złr. 25 ct. Dalej płacą podatku gruntowego: książę Liechtenstein 15.852 złr. 57 ct.; zakon niemieckich rycerzy (arcyks. Wilhelm) 14.869 złr. 58 ct.; hr. Wilczek 12.293 złr. 29 ct.; hr. Blücher-Wahlstadt 12.161 złr. 44 ct. Potem większe dobra posiadają miasto Bielsko, Jawornik, Karniów, Opawa, Osobłaha, i pruskie miasto Paczków, tudzież 77 osobnych właścicieli, 5 dóbr ma po kilku posiadaczy.

Pięćdziesięciu piwowarów w Monachium oskarżono o fałszowanie piwa. Ciekawa rzecz, ile tego fałszowanego piwa skonsumowano we Lwowie.

Zajmujący proces rozpoczął się w tych dniach w Haadze. Ojciec Janny Marji Lorette, zabójczyni posła japońskiego, Sakurada, zaskarżył dwóch fotografów miejscowych o sprzedawanie fotografij córki jego, oraz zażądał, aby sprzedaż nadal wzbronioną im została. Skarżący zażalenie swoje motywuje tem, iż ten kto się fotografuje, nie daje tem samem upoważnienia do sprzedawania jego fotografij.

Nieuzasadniona zemsta. W Mastricht kupiec z Heesten, p. Pimmermans, wtargnął do mieszkania adwokata van Oppen, zastrzelił go rewolwerem, poczem dalszemi strzałami zranił ciężko syna i córkę awokata, tak iż ostatnia niebawem zmarła, a wyzdrowienie pierwszego jest wątpliwem. Morderca został zaaresztowany, a zbrodnię swoją motywuje tem, iż pan van Oppen był adwokatem pownego domu handlowego, który wytoczył mu proces; działał tedy na jego szkodę, za co postanowił się się zemścić. Poprzednio już zapalczywy p. Pimmermans napadał na ofiarę swoją w gazetach.

Królowa włoska zabawia się pisaniem... krytyk muzycznych i teatralnych. Co rana zapisuje skrzętnie wrażenia swoje, doznane na przedstawieniu w teatrze lub w koncertowej sali, a następnie odczytuje takowe takim n. p. znakomitościom jak Minghetti lub Bonghi. Poczem rzeczone recenzje przepisuje raz jeszcze królowa własnoręcznie do wielkich dwóch dzienników, z których jeden poświęcony teatrowi, drugi muzyce. Czy kiedy te ciekawe notatki ujrzą światło dzienne? Nie wspomina nic o tem *Gazetta di Parma*, z której tę wiadomość czerpiemy.

Za sto rubli. Pewien wieśniak z okolic Libawy pozostawił przez zapomnienie w kieszeni banknot sturublowy. Pięcioletni jego synek, znalazłszy kolorowy papierek, nieświadomy jego wartości, potargał go. Ojciec, dowiedziawszy się o tem, powiesił syna swojego w stodole. Następnie ze zgryzoty po stracie pieniędzy i dziecka, powiesił się również. Matka, znalazłszy oba trupy, tak mocno się przestraszyła, iż wpadła w ciężką chorobę i w parę dni zmarła. A to wszystko dla sturublówki!

Dzikie zwierzęta we wschodnich Indjach. Ostatnie urzędowe sprawozdanie wykazuje, iż dzikie zwierzęta w Indjach angielskich spowodowały w roku zeszłym śmierć 22.905 osób, z których 20.057 straciło życie wskutek nkąszenia wężów, zaś 985 padło ofiarą tygrysów, 287 wilków i 247 lampartów. Strata zwierząt pożytecznych dosięga poważnej liczby sztuk 47.478. Więcej niż trzy czwarte ofiar przypada na Bengal i północno-zachodnie prowincje. W roku sprawozdawczym zabito 19.890 sztuk zwierząt szkodliwych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Bandrowski, o którego zaangażowaniu do personalu naszej operetki donosiliśmy w swoim czasie — jak się dowiadujemy dziś — zerwał umowę z Dyrekcją naszej sceny. Z tego powodu p. Florjański, który wkrótce udać się miał do Medjolanu dla przedsięwzięcia systematycznych studjów wokalnych — pozostanie na scenie aż do czasu przybycia innego tenora operetkowego. Podobno rokowania w tej mierze są już w toku. — P. Marcelina Sembrich Kochańska przybyła temi czasy na stały pobyt do Drezna.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 21. kwietnia: „Pierścień rodzinny.“

Wieczór muzykalny Fr. Szuberta wykonają — jak to już donosiliśmy — we czwartek 23. b. m. G. Walter, nadworny śpiewak cesarski i pierwszy tenor opery wiedeńskiej, oraz L. Marek z współudziałem pp. M. Tyberga i E. Weebera. Oto program wieczoru: 1. Sonata g-moll na fortepian i skrzypce, odegrają pp. Marek i Tyberg. 2. a) Das Wandern, b) Wohin, c) Die Neugierige, d) Ungeduld, odśpiewa p. Walter. 3. a) Impromptu, Erlkönig, odegra p. Marek. 4. a) Mein, b) Pause, c) Mit dem grünen Lautenbande, d) Die Liebe Farbe, c) Die böse Farbe, odśpiewa p. Walter. 5. Rondo brillant na fortepian i skrzypce, odegrają pp. Marek i Tyberg. 6. a) Trockene Blumen, b) Der Müller und der Bach, c) Des Baches Wiegenlied, odśpiewa p. Walter. — Początek o godz. w pół do 8. wieczór.

Tow. muzyczne przygotowuje na ostatni koncert, który się odbędzie w początkach maja, sławne „Requiem“ Mozarta. Dzieło to jest niezaprzeczenie jedną z najcenniejszych pereł kościelnej muzyki i w mieście naszem nigdy jeszcze wykonanem nie było. Należy się przeto spodziewać, iż muzykalna część naszej publiczności wyzyska sposobność usłyszenia dzieła tak wielkiej wartości i rozgłośnej sławy, tembardziej, iż kierownictwo, spoczywające w rękach p. Galla, zapewnia wykonanie godne tego arcydzieła.

Wieczorek Słowackiego. Staraniem Czytelni Akademickiej odbędzie się w sobotę dnia 25. b. m. w sali ratuszowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego. W części muzykalnej koncertu tego weźmie udział znana zaszczytnie fortepjanistka panna Kon., panna Cz., akad. Cz., p. N. i młody wiolonczelista pan Wolm. Akademik S. odczyta rozprawę swoją o Juljuszu Słowackim. Bliższe szczegóły programu podamy w następnym numerze. Biletów nabyć można w lokalu Czytelni akademickiej, plac Chorążczyzny l. 3, codziennie od godziny 12—1. Cena krzesła wynosi 40 ct., wstęp na salę 20 ct., galerja numerowana 20 ct., galerja stojąca 10 ct. Nie wątpimy, że publiczność nasza pospieszy oddać hołd należny wieszczowi i zbierze się licznie na dniu wieczorku w sali ratuszowej.

Dr. Rudolf Eitelberger. Zmarły dnia 18. bm. radca dworu i dyrektor austrjackiego Muzeum, należał do rzędu najzasłużeńszych mężów w Austrji. Przemysł artystyczny austrjacki traci w nim jedyną niemal podporę i godny jego następca nie tak rychło się znajdzie.

Eitelberger urodził się w roku 1817 w Ołomuńcu, jako syn majora. Licząc lat 30, habilitował się w Wiedniu jako docent dla historji sztuk. W roku 1848 w październiku, oddano mu redakcję *Wiener Ztg.* lecz widząc się w niezgodzie z systemem rządowym, już po kilku miesiącach złożył ten urząd i objął redakcję *Ostdeutsche Post.* W r. 1852 mianowany został profesorem uniwersytetu, gdzie zasłynął z wymownych i pouczających odczytów. W owym czasie wykończył szereg prac, które następnie wyszły w Stutgardzie pod zbiorowym tytułem: „Mittelalterliche Kunstdenkmale“. Wysłany jako komisarz rządowy, na wystawy w Londynie, Monachjum i Paryżu, miał on sposobność poznać jak nisko w obec zagranicy stoi przemysł austrjacki. Wezwany przez Rząd do zaopinjowania, w jaki sposób by temu zaradzić można, przedłożył w roku 1862 szczegółowy plan założenia Muzeum austrjackiego. Założenie tego Muzeum bezwarunkowo poczytać należy, za jego największą zasługę. Uczniowie, którzy się tam kształcili zajmują dziś wysokie stanowiska w świecie przemysłowym. Wszystko co uczyniono dla podniesienia artystycznego przemysłu w Austrji, stało się tylko za inicjatywą Eitelberga. Nie zrażał się niechęcią, nie zrażał odmową, lecz kołatał tak długo, aż uzyskał to, czego w interesie przemysłu pragnął. W Muzeum jawił się Eitelberger codziennie już o 6-tej z rana i pracował do późnego wieczora. W kołach przemysłowców posiadał zmarły dyrektor ogromną sympatję.

W końcu zanotować nam należy, że nieboszczyk żywił dla narodu naszego szczere sympatje, których dowody składał niejednokrotnie. To też z prawdziwą przyjemnością wyczytaliśmy w dziennikach wiedeńskich, że wśród wspaniałych wieńców złożonych na trumnie zmarłego, znajdował się także wieniec od hr. Karola Lanckorońskiego. Cesarz i bawiący we Wiedniu arcyksiążęta pospieszyli z przesłaniem kondolencyj pozostałej rodzinie, a kuratorja Muzeum postanowiła postarać się o pomnik dla zasłużonego założyciela pierwszego Muzeum austrjackiego.

Opera niemiecka w Krakowie. *Reforma* pisze: „Doniesienia nasze o przedstawieniach trupy niemieckiej na scenie tutejszej wypada uzupełnić wiadomością, że repertoar trupy tej obejmować będzie nie operetki, ale — opery. W skład personalu, którego utworzeniem zajmuje się dyrektor teatru w Ołomuńcu, wchodzi także znany basista, Krakowianin p. Fuchs. Przedstawienia rozpoczną się dnia 15. maja operą „Trovatore“, następnie daną będzie „Afrykanka“ Meyerbeera. Pobyt opery w Krakowie obliczony na 2 miesiące.

Pani Arklowa w Warszawie. Primadonna naszej mięszanej *stagione* z ubiegłego sezonu operowego, udała się, jak wiadomo, do Warszawy na występy gościnne. Pierwszy jej debiut (w czwartek 16. bm.) w partji Walentyny w „Hugenotach“ Meyerbeera powiódł się dość dobrze — publiczność, jak to widać ze sprawozdań dziennikarskich, witała gościa lwowskiego sympatycznie, a krytycy co najmniej już z kurtoazją wyrażają się o zaletach młodej naszej śpiewaczki. Najpochlebniej ze wszystkich wypadła dla pani A. ocena *Kurjera Warszawskiego.* Przytaczamy ją w całości, konstatując zarazem, że *mutatis mutandis*, wszystko to, co o śpiewaczce mówi sprawozdawca *Kurjera*, niemal jota w jotę bywało w sprawozdaniach naszych. Oto słowa *Kurjera Warszawskiego*: „Przedstawienie „Hugenotów“ było wczoraj (w czwartek) niezwykle interesującem; dała się w niem słyszeć po raz pierwszy, jako Walentyna, pani Arklowa, artystka sceny lwowskiej, twórczyni partji Aldony w „Konradzie Wallenrodzie“. Pani Arklowa niedawno jest na scenie; zamiłowanie popchnęło ją odrazu, bez przygotowań, ze świata na deski teatralne, na których przed wystąpieniem w operze Żeleńskiego była zaledwie kilkanaście razy. Taką, jaką dziś ją słyszymy, to jest śpiewaczką z namiętnym temperamentem scenicznym, z żywem poczuciem dramatycznem w śpiewie, ze zdolnościami aktorskiemi w grze, była odrazu, od pierwszego debiutu — talent zrobił z niej śpiewaczkę bez pomocy szkoły i długich przedwstępnych studjów. To też, nie zaprzeczając talentu pani Arklowej, trzeba dodać, że niedostateczność tych studjów daje się uczuwać niejednokrotnie. W śpiewie młodej primadonny wszystko zdaje się być więcej instynktem, aniżeli świadomością jak co zrobić należy; w emisji głosu, w radzeniu sobie z jego rejestrami, w sposobie akcentowania i zaokrąglania frazesów znać raczej przeczucia i domysły, niż pewność śpiewaczki, panującej nad techniką. Pani Arklowa wie przedewszystkiem, że ma głos ładny, przyjemnie brzmiący i dramatycznie nastrojony, szuka więc jak najczęściej sposobności uwydatnienia efektów, w których jej zasoby wokalne najlepiej się wydadzą — a że takie efekta najłatwiej i najdosadniej osiągają się na wysokich nutach, więc na nich zwykle przypadają akcenta dramatyczne, z zaniedbaniem słabo wyrobionego *medium* i wątłych niskich tonów. Jest to śpiew w dzisiejszym smaku: deklamacja i patos w górnych rejestrach, a prześlizgiwanie się po średnich i dolnych. Taki sposób traktowania śpiewu, na który może w pewnym stopniu wpłynęła partja Aldony bardzo wysoko napisana, sprawia, że w skali pięknego sopranu pani Arklowej czuć się dają znaczne nierówności, że obok tonów pełnych treści, siły i dźwięczności, spotykają się nuty głuche, jakby niewydobyte, i że przejście od jednych do drugich przerywa niejednokrotnie ciągłość frazesu muzycznego i dykcji nadaje cechy pewnej chwiejności. I jeszcze jedną ma ten śpiew właściwość: pani Arklowa słucha się sama, przedłuża z pewnem zadowoleniem efektowne nuty, niezawsze bacząc na tempo wskazane przez kompozytora, na nastrój interpretowanego uczucia, na charakter sytuacji. Duet naprzykład z Marcelem traktowany był w ogóle za wolno, szczególniej druga część, w której wymagane w partycji *Allegro moderato* zbytecznie było zmoderowane. Wynikała ztąd chwilami dziwna sprzeczność: temperament sceniczny popychał panią Arklowę do namiętnej deklamacji, do gry ożywionej, do przyspieszonego tempa, a frazes muzyczny rozwlekał się i opóźniał, jak gdyby śpiewaczka potrzebowała doganiać aktorkę. W chwilach, kiedy dramatyczność śpiewu nie pozwala artystce zatrzymywać się po drodze nad efektami wokalnemi, kiedy tempo stanowczo ją porwie, pani Arklowa znajduje właściwą ekspresję i w recitatiwie i w melodji, czego dowodem był wczoraj duet z Raulem w czwartym akcie; życzyćby tylko należało, żeby siła zawsze dopisywała artystce. Streszczając doznane wczoraj wrażenia dodamy, że pani Arklowa zawcześnie, według nas, mierzy się z takiemi partjami, jak Aldona w „Konradzie“ i Walentyna w „Hugenotach“. Im rzeczywistszy talent, tem większa byłaby szkoda, gdyby się zużył w przedwczesnej walce z repertuarem, wymagającym wzmocnionej studjami organizacji artystycznej. Zdaniem naszem, zasoby wokalne pani Arklowej mogłyby się pięknie rozwinąć przy wskazówkach doświadczonego kierownika i umiejętnem stopniowaniu śpiewanych partyj.“

Gazeta Polska wyraża się mniej więcej w analogiczny sposób o pani Arklowej — po nadto jednak dodaje jeszcze tę uwagę: „Umiała panią A. ocenić i kapryśna publiczność nasza, darząc ją w ciągu przedstawienia oznakami żywego zadowolenia. W akcie trzecim podano jej nawet... bukiet. Zdaje się jednak, iż była to podzięka za stworzenie partji Aldony w „Konradzie“.

„O Wodzie“ przez Władysława Satkego. Wychodząca w Złoczowie „Bibljoteczka dla dzieci i młodzieży“, wzbogaconą została dziełkiem pod powyższym tytułem. P. Satke, pedagog z zawodu, podaje w formie opowiadania językiem jędrnym i czystym, w zajmujący sposób zjawiska w świecie fizycznym i wszelkie metamorfozy wody. Dziełko to zostało reskryptem Rady szkolnej krajowej polecone bibljotekom i szkołom ludowym.

Mąż z grzeczności. Utwór pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, pojawił się na deskach sceny krakowskiej po raz pierwszy na dochód panny Ruszkowskiej. Krytyka krakowska bardzo przychylnie wyraża się o sztuce i grze artystów; spodziewać się przeto należy, że utwor ten cieszyć się będzie tam także taką samą sympatją jaką do dziś ma we Lwowie.

Przewodnika gimnastycznego Nr. 4. zawiera: Życiorys ś. p. dra Tadeusza Żulińskiego (c. d.) — Pogrzeb dra Tadeusza Żulińskiego we Lwowie. (C. d.) — Kilka szczegółów o kolonjach wakacyjnych wziętych z higjeniczno-lekarskiego sprawozdania dra Tadeusza Żulińskiego (c. d.) — Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie. — W dodatku: Kronika. — Wzór i opis ubioru sokolego.

O malarzach polskich, których prace znajdują się na wystawie w wiedeńskim *Künstlerhausie*,

pisze Ranzoni, ceniony krytyk wiedeński: Podnieść przedewszystkiem trzeba Jana Styki „Chrystusa rozdającego chleb". Co do inwencji jest to obraz najznakomitszy. Juźeśmy raz wspominali z uznaniem o tym młodym artyście, uczniu krakowskiej Akademji i Matejki. Całość dobrze pomyślana, pełno pięknych szczegółów, tylko osoby zanadto się cisną i sposób malowania jest twardy. Na polu rodzajowem znalazł pan Friedländer konkurenta w p. Leopolskim, który nam przedstawia „Inwalida w ogrodzie Belwederskim". Obraz pełen słońca; scena jest jedną z charakterystycznych wiedeńskiego życia ludowego; główna zaś figura, inwalid, jest wręcz mistrzowskim utworem subtelnej pod względem uczucia charakterystyki. Trudno aby ktoś mógł być bardziej inwalidem, niż ten stary żołnierz, siedzący na ławie i dobrodusznie poglądający na igrające dzieci. Szkoda, że malcy nie są trochę powabniejszemi: ale duch całości, grupy posuwającej się ku pałacowi, tudzież część krajobrazowa, są w najwyższym stopniu pociągające i jakby jednym rzutem ulane. Trudno o bardziej porywającą żywość w pojęciu i wykonaniu, jak w J. Brandta malowidle „Na czatach". Obraz ten ma tutaj jednego tylko rywala, a to w tegoż samego mistrza J. Brandta „Polowaniu na zające". Kossaka „Przyszli ułani" i A. Kozakiewicza „Ze stopnia na stopień" są to wyborne traktowane, wesołe epizody z życia żołnierskiego w czasie pokoju.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów Politechniki lwowskiej. Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa w dniu 23. marca b. r. przyjęto rezygnację ustępującego wydziału i wybrano nowy, w skład którego weszli następujący słuchacze Politechniki: Seweryn Widt, jako przewodniczący, Czesław Birsztejn, jako zastępca przewodniczącego, Kazimierz Ajdukiewicz, jako skarbnik, Jakób Filemonowicz, jako bibliotekarz. Jako wydziałowi zostali wybrani Jerzy Dąrewski, Józef Geschöpf, Tadeusz Łodziński, Ludwik Malinowski, Zygmunt Nowosielecki i Szczepan Nenhoff, a Karol Adam, Edward Lehr, Józef May i Kazimierz Rosinkiewicz jako zastępcy wydziałowych.

Z izby sądowej.

Wiedeń 20. kwietnia.

(Praktyka tabularna).

Najwyższy Sąd rozstrzygnął w pewnym specjalnym wypadku, przy sposobności założenia nowej księgi gruntowej, że prawo rybołostwa nie może być do nowej księgi przeniesione, chociażby nawet zaintabulowanem było w starej księdze gruntowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa koni w Wiedniu. Donoszą z Wiednia: Dotychczasowe zgłoszenia na tegoroczną wystawę koni, która zostanie urządzoną w rotundzie, zapewniają zupełne powodzenie ekspozycji, która zapowiada się być obfitą i urozmaiconą. Aby jednak uczynić zadość licznym życzeniom, komitet wystawy postanowił, o ile wystarczą lokalności uwzględnić jeszcze i te zgłoszenia, które nadejdą najpóźniej do soboty, 25. bm., pod adresem: Sektionskanzlei im n. ö. Landhause I. Herrengasse, nr. 13.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 21. kwietnia.

Mir donosi, że Rząd przesłał Namiestnictwu i Dyrekcjom finansowym po zaopiniowaniu władz komisji oszczędnościowej. Wnioski te dotyczą administracji sądowej, skarbowej i politycznej.

Gazeta Narodowa donosi:

Dowiadujemy się ze Stryjskiego ze źródeł autentycznych, że zarząd tamtejszy dóbr hr. Kinsky'ego, złożony przez zmarłego właściciela (hr. Oktawiana) z samych Czechów, pracuje największą usilnie nad wyborem do przyszłej Rady państwa sowietnika Kowaleskiego—tak że dziś już w obec [illegible] dan głos poważny nie odważa się przeciw wyborowi temu odezwać na miejscu. Osobliwsza to praca naszych pobratymców nad wyborem człowieka, który ogłosił solidarność swej konduity parlamentarnej z niemiecką centralistyczną lewicą.

Słychać, że podczas manewrów w sierpniu następca tronu wraz z małżonką odwidzą Galicję.

Uzupełniamy wczorajszy telegram o walnem zgromadzeniu niemieckiego stowarzyszenia (*Deutscher Verein*) w Wiedniu wzmianką, że podczas dyskusji nad rezolucją postawioną przez Steinwendera poseł Lustkandl oświadczył, że w rezolucji należy także wspomnieć o ugodzie z Węgrami, gdyż Rada państwa zajmie się wkrótce jej odnowieniem.

Poseł Lustkandl żąda, by Stowarzyszenie oświadczyło się za *status quo*. Na to zabiera głos dr. Caspesius i oświadcza, że najsmutniejszą epoką w historji Austrji jest czas, kiedy stworzono dualizm; dla tego stawia dodatkowy wniosek wezwania kandydatów, popieranych przez Stowarzyszenie niemieckie, by ile możności podczas rokowań ugodowych przestrzegali prawa Niemców i nie dozwolili obciążać Przedlitawji na korzyść Węgier. Przy głosowaniu przyjęto wnioskowaną rezolucję w raz z wnioskiem Caspesiusa.

Inicjatywę do urządzenia obchodu jubileuszu św. Metodego na Bukowinie dali Rusini. W tych dniach ogłosili oni odezwę w językach ruskim, polskim i czeskim, w której imieniem ruskich Towarzystw na Bukowinie zaprosili wszystkich Słowian bukowińskich na wspólną naradę w lokalu „Ruskiej Besidy", celem szczegółowego omówienia programu uroczystości. Na odezwie podpisani byli pp.: Winnicki, Okuniewski, Popowicz, dr. Hankiewicz i Tymiński. Stosownie do powyższej odezwy odbyło się w piątek, d. 17. bm. pośnie zebranie reprezentantów zaproszonych narodowości, który uchwalili, by do istniejącego komitetu ruskiego z pięciu członków przybrano po dwóch delegatów narodowości czeskiej i polskiej. Komitet ten obmyśli program obchodu, oznaczy dzień uroczystości i rozeszle zaproszenia po całym kraju.

Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Petersburga, że konsekracja metropolity czarnogórskiego Mitrofana Bana zamieniła się w formalną uroczystość słowiańską. Aktu kościelnego dokonał metropolita petersburski Izydor. Metropolita Ban podziękował w mowie dziękczynnej dobrodziejstwa, jakie Rosja wyświadczyła Czarnogórze i zapewnił o niezachwianej wierności tego kraju. *Nowosti* poświęcają tej uroczystości osobny artykuł wstępny.

Berlińskie *Börsen Courier* dowiaduje się, że niemiecka wystawa przemysłowa, która odbędzie się w Berlinie w r. 1888, ma się stać wystawą niemiecko-austrjacką. Czy ma to być nowy dowód serdecznego sojuszu politycznego i ściślejszego związku ekonomicznego z Niemcami?

Z Berlina donoszą, że gubernatorem Kamerunu mianowany został br. Soden, obecny konsul w Petersburgu, któremu przysłano jako adlatusa Puttkamera, syna ministra. Gubernatorem Angry Paquena zostanie Göhring z Metzu, a gubernatorem wybrzeża Togo asesor Falkenthal z Berlina.

Nowy minister finansów nowego gabinetu paryskiego Clamageran już ustąpił, rzekomo ze względu na nadwątlone zdrowie. Zdaje się jednak, że ważniejsze względy zmusiły ministra finansów do ustąpienia. Wiadomo, że Clamageran był najradykalniejszym ministrem gabinetu Brissona, po którego ustąpieniu gabinet zyskuje na jednolitości i nie będzie się potrzebował oglądać na radykałów i skrajną lewicę, będzie mógł dalej prowadzić politykę umiarkowaną, podobnie jak za poprzedniego Ministerstwa. Opozycja stara się ustąpienie Clamagerana wyzyskać przeciw nowemu gabinetowi. Następcą Clamagerana został jak już doniesiono w telegramach, minister robót publicznych Sadi-Carnot.

Były prezydent gabinetu paryskiego Ferry, miał przed kilku dniami w Epinalu mowę, w której przyrzekł lojalne i energiczne poparcie gabinetu Brissona, ponieważ polityka jego może być tylko dalszym ciągiem polityki poprzedniego gabinetu. Pisma polityczne zajmują się naturalnie żywo tą mową. Dzienniki radykalne zarzucają Ferry'emu zarozumiałość i samochwalstwo, dzienniki oportunistyczne są oczywista zadowolone z mowy byłego szefa gabinetu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 21. kwietnia. Jako czwartego kandydata ze śródmieścia postawiła zjednoczona lewica Dumbę, który swój mandat z miasta Wiener Neustadt odstąpił baronowi Sommaruga.

(D.) **Wiedeń** 21. kwietnia. Do *Tagblattu* donoszą z Pragi, że burmistrz praski Czerny ma być mianowany ministrem dla Czech, i że niedawna podróż tegoż do Wiednia pozostaje w związku z tym projektem. W takim razie burmistrzem miasta Pragi wybranoby Skardę.

Praga 21. kwietnia. W miejsce chorego Peeza wybrany będzie do Rady państwa z reichenberskiej Izby handlowej dr. Wolfrum.

Warszawa 21. kwietnia. Ogromne zapasy amunicji nagromadzone w Modlinie odesłane zostały na południe. Kilkunastu lekarzy pułków konsystujących w Królestwie otrzymało polecenie udania się do armji południowej. O mobilizacji w Królestwie lub przesuwaniu wojsk nic jeszcze nie słychać.

Londyn 21. kwietnia. Słychać, że Rosja zamierza wycofać swe wojska z przesmyków Lutfikaru. Sytuacja nie jest dotychczas wyjaśnioną, a ostatnie doniesienia są zupełnie sprzeczne.

Wiedeń 21. kwietnia. Oficjał Franciszek Wagner mianowany został dyrektorem urzędów pomocniczych Namiestnictwa lwowskiego.

(C.) **Wiedeń** 21. kwietnia. Rząd austrjacki rozesłał do państw zagranicznych zaproszenie na międzynarodowy kongres w Wiedniu, który zajmie się ustanowieniem jednolitego strojenia instrumentów muzycznych (uniwersalny kamerton). Kongres ten ma się odbyć w miesiącu lipcu br. Między innymi wezmą w nim udział muzycy, kompozytorowie, fizycy, uczeni i fabrykanci instrumentów muzycznych.

Telegramy biura koresp.

Londyn 20. kwietnia. Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu celem zastanowienia się nad sprawozdaniem Lumsdena o okolicznościach, towarzyszących zajściu pod Pendżdeh.

Daily News dowiaduje się, że pogłoski o odstąpieniu Rosji Pendżdeh i innych powiatów, są zupełnie bezzasadne.

Standard utrzymuje, że rokowania między Rosją a Anglją zeszły na mniej pomyślne tory, ponieważ Rząd rosyjski porusza znów sprawy, które uważają tu za załatwione.

Londyn 21. kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że Rząd nie ma wiadomości o tem, iż Afgani opuścili wybrzeża Kuszku, że Komarow zaprowadził Rząd prowizoryczny aż do gór Paropamisu i że Rosja przygotowuje proklamacje na korzyść przyjaźni z Afganistami.

Według *Standardu* zaszły trudności w toku angielsko-rosyjskich rokowań tylko dlatego, że Rząd angielski zaproponował Rządowi rosyjskiemu, aby tenże ostatni zobowiązał się nie przekraczać pod żadnym warunkiem granicy afgańskiej po jej zakreśleniu. Rząd rosyjski oświadczył się z gotowością dania w tym względzie ogólnych zapewnień, zawahał się jednakże przyjąć na siebie formalnego zobowiązania. Słychać, że Giers chciał się podjąć tych zobowiązań, jednakże stronnictwo wojskowe sprzeciwiło się temu. Z tem wszystkiem sądzą, że trudności mogą być usunięte

Daily News piszą: Wczorajsza Rada ministrów rozpatrywała ważne sprawy. Zajście w kwestji dziennika *Bosphore egyptien* spowodowało naprężenie stosunków pomiędzy Anglją i Francją. Co się tyczy kwestji afgańskiej, to pogłoska okazała się mylną, że Rosja postawiła żądania odstąpienia jej dalszych terytorjów. Rosja trwa przy pierwotnych swych żądaniach.

Rząd angielski postanowił bezzwłoczne odwołanie kolumny Grahama z Sudanu aby najlepszych żołnierzy angielskich nie narażać dłużej na ciosy zabójczego klimatu.

Standard dowiaduje się z Tirpul pod datą 16. bm.: Czternaście dni czasu, które minęły od chwili rosyjskiego napadu, użyli członkowie misji Lumsdena na zbadanie przyczyn starcia. Odnośne badania stwierdziły niezawodny fakt, że napad Komarowa nie był wcale prowokowany. Afgani nie ruszyli się byli naprzód, ale Komarów pchnął w pochód 3000 Rosjan tak daleko, aż się znaleźli naprzeciw Afganów, którzy w obec napadu chwycili się tylko najniezbędniejszych środków obrony.

Rzym 21. kwietnia. Kardynał Lasagni zmarł wskutek apopleksji.

Londyn 21. kwietnia. Podczas rozpraw specjalnych nad budżetem marynarki w Izbie gmin, oświadcza Caine: Flota angielska jest silniejszą od złączonych flot którychkolwiekbądź dwóch mocarstw. Stan floty jest wyborny. W przeciągu jednego tygodnia, może admiralicja dostarczyć do służby 8000 a z rezerwą 20000 marynarzy, 10 pancerników, 8 statków do obrony wybrzeży oprócz krzyżowników i łodzi kanonierskich.

Londyn 21. kwietnia. Wymiana zdań pomiędzy Dufferinem i emirem Afganistanu w kwestji granicznej odbywa się w sposób wielce zadawalający.

Londyn 21. kwietnia. W Izbie gmin oświadcza Gladstone, że celem załagodzenia sporu w kwestji *Bosphore egiptien*, odbywa się wymiana not pomiędzy Francją, Anglją i Egiptem. Rząd nie żąda niczego innego nad to, aby Egipt postąpił sobie według prawa. Być może, że idzie tu o kwestję międzynarodową.

Rząd egipski nie wystąpił w tym wypadku samodzielnie.

Londyn 21. kwietnia. Księztwo Walji odjechali z Killarney do Dublinu.

Madryt 21. kwietnia. W Hiszpanji panuje zupełny spokój.

Moskwa 21. kwietnia. *Mosk. Wiedom.* piszą: Zachowanie się Dufferina w ostatnich czasach stanowiło już *casus belli*. Zaanektowanie portu Hamiltona przez Anglję przechodzi wszelką granicę. Ustąpienia z Hamiltonu należy żądać bezzwłocznie, a jeśli Anglja nie zastosuje się do tego, staje się wojna nieunikniona. Dziennik ten żąda zatem, ażeby Rosja chwyciła się środków, mogących zabezpieczyć jej powodzenie i oświadcza, że położenie Rosji jest pomyślniejszem od angielskiego.

Paryż 20. kwietnia. Z Tientsin donoszą: Podług podpisanego wczoraj protokołu, wojska chińskie i japońskie wycofane zostaną z Korei. Japonja zrzeka się wynagrodzenia, Żandarmerja, zostająca pod kierunkiem obcych oficerów czuwać będzie nad utrzymaniem porządku na Korei.

Bukareszt 20. kwietnia. Były przewodniczący Izby, Rossetti, umarł.

Sofja 21. kwietnia. Uroczystość św. Cyryla święcono tu odśpiewaniem *Te Deum*, procesją i iluminacją. Municypalność miasta wyprawiła suty bankiet, w którym wzięli udział członkowie ciała dyplomatycznego, liczne deputacje i dostojnicy duchowni.

Ateny 21. kwietnia. Wybory odbyły się w zupełnym porządku. Wybrano przywódców opozycji. Minister spraw zagranicznych przepadł przy wyborach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 20. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 256·— do 259·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·50 do 229·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·10 do 100·10, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·10 do 100·10, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·50 do 99·50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·80 do 5·90, Dukat cesarski 5·82 do 5·92, Napoleondor 9·83 do 9·93, Pół-imperjał rosyjski 10·18 do 10·28, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22— do 1·25—, 100 marek niemieckich 60·85 do 61·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 21. kwietnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 283·60, Anglo-Austr. 99·50, Akcje banku Union 76·—, Kolej Karola Ludwika 258·—, Południ. 132·—, Renta papierowa 80·90, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·40, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·90—, Rubel papierowy 1·22¼. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 20. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 41·—, Węg. akcje kredyt. 284·—, Akcje angloaustr. 99·—, Akcje banku Union 75·75, Akcje Karola Ludwika 257·75, Akcje kolei północnej 243·—, Akcje kolei południowej 131·75, Akcje kolei Alföldzkiej 181·50, Akcje Staatsbahn 303·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 172·—, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 118·25, Losy Länderbanku 99·75, Węgierska renta 95·—, Akcje banku związkowego 101·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 116·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 20. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·05, w srebrze 81·25, Renta w złocie 105·25, 5% austr. renta marcowa 96·40, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 284·10, Londyn 125·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·89½, Dukat ces men. 5·87, 100 marek niemieckich 61·20.

Berlin dnia 20. kwietnia godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 199·35, Akcje kredytowe 464·50, Lombardy 216·—, Galicyjskie 105·75, Kolei rumuńskiej 57·50, Austrjackie banknoty 163·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·62.

Telegramy zbożowe dnia 20. kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·20 do 9·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·12 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 173·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 47·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— [illegible]

Nafta. Wiedeń: dnia 21. kwietnia: 13·50 do 13·7[illegible] Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17½. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7·[illegible]

Przyjechali do Lwowa dnia 21. kwietnia 1885.

HOTEL ŻORZA. Ks. A. Lubomirski, z Przeworska. N. hr. Potocki, z Marjampola. M. hr. Dzieduszycka. Martynowa. R. Morawski, z Sarnik. J. Frank, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. Dr. J. Słoński, z Zaleszcz. J. Ortyński, z Urmanowa. J. Jełowiecki, z Zastawi. Ks. G. Szaszkiewicz, z Przemyśla.

HOTEL LANGA. J. Herzl, z Wiednia. S. Gold, Złoczowa. A. Baum, z Krakowa. C. Winterhaller, z Wiednia. C. Wol, z Berna.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Schalay, z Złoczowa. E. Malinowski, z Walawy. Ks. M. Dobrowolski, z Kołomyi.

HOTEL FRANCUSKI. S. Sikorski, z Rosji. Z. Kołakowski, z Szumlan wielkich. S. Puntschert, z Tarnopola. Dr. Ozers, z Wiednia. J. Gall, z Wiednia.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

NADESŁANE.

Na przedstawieniu dnia 15. kwietnia t. r. we środę pożyczył gość z loży Nr. 13 piętra I. lornetkę teatralną z przyrzeczeniem odniesienia jej do rąk tych, które mu ją powierzyły. Bileterzy teatralni odpowiadający za lornetki wzywają owego gościa o dotrzymanie solennego przyrzeczenia.

NADESŁANE.

W dzisiejszym numerze naszego dziennika znajduje się anons domu bankowego J. Dammana w Hamburgu, na który zwracamy uwagę czytelników naszych. Firma ta cieszy się bardzo dobrą opinją, ponieważ prowadzi tylko interesa realne a od dawna największe wygrane przypadły na jej kolektę, między innemi 3 premje po 254,000, 183,000, 182,000 marek, dalej wiele głównych wygranych po 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000 marek. Można więc polecić spróbowanie szczęścia w tej firmie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.